

O usprawiedliwieniu

Czwarty artykuł „Wyznania augsburskiego” zatytułowany został: „O usprawiedliwieniu”. Poprzedza go artykuł „O Synu Bożym”. Związek między tymi dwoma artykułami wiary jest oczywisty. Jeśli najważniejszy i centralny w całym systemie teologicznej myśli luteranizmu – zgodnie z „Artykułami szmalkaldzkimi”, autorstwa ks. Marcina Lutra – jest artykuł wiary o Chrystusie, to oznacza to, że artykuł o usprawiedliwieniu grzeszników z łaski przez wiarę, stoi na straży właściwego i zgodnego z prawdą pojmowania Bożego zbawienia człowieka, dokonanego w Synu Bożym, Jezusie Chrystusie.

Związek między
3. a 4. artykułem
„Augustany”

Czwarty artykuł „Wyznania augsburskiego” brzmi:

„Kościół nasz naucza także, iż ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem własnymi siłami, zasługami lub uczynkami, lecz bywają usprawiedliwieni darmo dla Chrystusa przez wiarę, gdy wierzą, że są przyjęci do łaski i że grzechy ich są im odpuszczone dla Chrystusa, który swą śmiercią dał zadośćuczynienie za nasze grzechy. Tę wiarę Bóg poczytuje za sprawiedliwość przed swoim obliczem (Rz 3 i 4)” [wg wersji łacińskiej].

Teologia luterńska jest głównie chrystologią i soteriologią, a więc nauką o Chrystusie i dokonanym przez Niego zbawieniu grzesznego człowieka. Nauka o usprawiedliwieniu człowieka z łaski przez wiarę, powinna być nieustannie prawidłowo głoszona, aby nie ucierpiała chwała Chrystusa, któremu zawdzięczamy zbawienie. W „Obronie Wyznania augsburskiego” Filipa Melanchtona, na początku czwartego artykułu czytamy, że nauka o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę

„prawidłowo rozumiana, uświetnia i pomnaża chwałę Chrystusa, i przynosi nabożnym sumieniom potrzebną i przebogatą pociechę”.

Naukę o usprawiedliwieniu grzesznika z łaski przyjęło się więc uważać za „*articulus stantis et cadentis ecclesiae*”. Odstępstwo od tego artykułu czyni egzystencję Kościoła niepewną i prowadzi do dekadencji i degeneracji Kościoła. Luter pisał w „Artykułach szmalkaldzkich”:

Artykuł, od którego zależy istnienie Kościoła

„Pierwszym i głównym artykułem jest to, że Jezus Chrystus, Bóg i Pan nasz, umarł z powodu grzechów naszych i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego (Rz 3,24; Ef 2,1-10). On sam tylko jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata (J 1,29). Bóg na niego włożył nieprawość wszystkich nas. Wszyscy zgrzeszyli i usprawiedliwieni bywają darmo, bez uczynków, czyli własnych zasług, z łaski Jego, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie, we krwi Jego (...). Od tego artykułu odstąpić lub coś przeciwko uznawać

czy dopuszczać nikt z nabożnych nie może, choćby niebo, ziemia i wszystko zwalić się miało”.

Nauka o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę stoi więc na straży godności Chrystusa i gwarantuje właściwe rozumienie Jego dzieła zbawienia człowieka.

Jeśli nauka o usprawiedliwieniu grzesznika jest tak ważna i zajmuje wyjątkowe miejsce, to należy zapytać o to – zgodnie z zasadą ‘jedynie Pismo’ – co mówi Biblia o usprawiedliwieniu.

1. Nauka o usprawiedliwieniu według Pisma Świętego

Stary Testament

Niełatwo jest wyjaśnić znaczenie występującego w Starym Testamencie terminu *sprawiedliwość* (*šēdāqāh*) i *sprawiedliwy* (*šēdeq*). Analiza filozoficzno-semantyczna okazuje się w wypadku rozumienia sprawiedliwości na kartach ksiąg Starego Testamentu bezużyteczna. Pojmowanie starotestamentowej sprawiedliwości jako stanu odpowiadającego jakiejś normie, chociażby nawet normą tą był sam Bóg, wielokrotnie nazwany sprawiedliwym, nie oddaje istoty biblijnego pojmowania sprawiedliwości. Pierwotne pojmowanie sprawiedliwości w Starym Testamencie dalekie jest od statycznych definicji sprawiedliwości, które w oparciu o filozofię grecką oraz prawo rzymskie obecnie funkcjonują. Sprawiedliwość według Starego Testamentu wyraża się przede wszystkim w działaniu. Jeśli Stary Testament rozumie sprawiedliwość jako wierność prawu, to w tym sensie, że przez wierność prawu wykonuje się czyny sprawiedliwości, mające na celu dobro rodziny, narodu, jakiegokolwiek społeczności. Prawo bowiem zostało nadane, aby regulowało stosunki międzyludzkie i służyło temu, co księgi Starego Przymierza rozumieją właśnie przez sprawiedliwość. Bóg nie potrzebuje prawa, aby według niego sprawiedliwie obchodzić się ze swoim ludem. Nie kieruje się też według jakiegoś kosmicznego prawa, praporzędku (*ma'at*), występującego w koncepcji religii staroegipskiej. Oznaczałoby to, że Bóg JAHWE nie jest Bogiem suwerennym.

Pojęcie sprawiedliwości ma wymiar wspólnotowy. Sprawiedliwy może być nawet taki czyn, który jest niezgodny z przyjętą normą postępowania, ale służy np. dobru rodu (por. 1 Mż 38,1-30). Przykładem może być postępek Tamar, synowej Judy, która chociaż uwiodła swojego teścia, to jednak została uznana za sprawiedliwą, miała bowiem na względzie przede wszystkim dobro całego plemienia Judy.

W Starym Testamencie Bóg nazwany jest Bogiem sprawiedliwym. Sprawiedliwość jest przymiotem Boga. W jednym z najstarszych tekstów starotestamentowych, w tzw. pieśni Debory (Sdz 5,1-31), mowa jest o sprawiedliwych czynach Pana. Prorok Micheasz, działający w Izraelu na przełomie VII i VI wieku przed Chr., nakazuje przypomnieć sobie i poznać dawne sprawiedliwe dzieła Pana (Mi 6,5). A więc Boże działanie jest sprawiedliwe, czyli dobre, służące pomyślności ludu wybranego. Pojmowane jest ono zawsze jako zbawcze działanie. Deutero-Izajasz, prorok czasu niewoli babilońskiej, stawia obok siebie sprawiedliwość i wybawienie. Prorok, wzywając do zaniechania bałwochwalstwa, przekazuje ludowi słowa JAHWE: „Powiedzcie, przedstawcie sprawę, także wspólnie się naradzicie! Kto od dawien dawna to przepowiedział, kto od dawien dawna ogłosił? Czy nie Ja, Pan, poza którym nie ma boga? Oprócz mnie nie ma żadnego boga sprawiedliwego i wybawiciela” (Iz 45,21; zob. Iz 54,7.8; Ps 15,1.2; 24,4.5).

Sprawiedliwość Boża rozciąga się nad wszystkim narodami. JAHWE czuwa bowiem nie tylko nad Izraelem i nie tylko jemu okazuje sprawiedliwość, ale czuwa, aby Jego niepojęta sprawiedliwość działa się na całej ziemi, jest bowiem Panem wszystkich narodów. Gani i karci wszystkie przypadki naruszenia prawa przez narody (por. Am 1,6-8).

Jezus

W ogniu krytyki tradycyjnej pobożności faryzejskiej, prowadzonej przez Jezusa, znalazło się przekonanie faryzeuszy i uczonych w Piśmie o ich sprawiedliwości. To, o co chodzi w tej krytyce, najlepiej zostało zilustrowane przez samego Jezusa w Jego przypowieści o dwóch modlicielach w świątyni, a mianowicie w przypowieści o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14). Jezus nie ganił faryzeusza za to, że przestrzegał przykazań prawa i skrupulatnie wypełniał przepisy tradycji ustnej, lecz za jego wpatwienie się w swoją pobożność i za przekonanie o własnej sprawiedliwości. Modlitwa faryzeusza z przypowieści Jezusa była w istocie monologiem. Zadufaniu we własną sprawiedliwość towarzyszyła pogarda wobec wszystkich, którzy nie mieścili się w ramach faryzejskiej pobożności. Dlatego modląc się faryzeusz z przypowieści Jezusa, zapatrzony w swoją sprawiedliwość, modlił się: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik” (Łk 18,11).

Faryzeuszowi z przypowieści Jezusa nie wystarczyło zwrócić Panu Bogu uwagę na swoją sprawiedliwość i wskazać, jak bardzo inny jest on od celnika, który odważył się wejść do świątyni i także modlić się. Faryzeusz uznał za stosowne przypomnieć Bogu o swoich zasługach: „Poszczę dwa razy

w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku” (Łk 18,12). Ta wyliczanka dotyczy jedynie zewnętrznych przejawów pobożności. Modlący się faryzeusz nie wspomina nic o jałmużnie, miłosierdziu wobec biednych i miłości do bliźniego.

Faryzeusz dziękuje w swojej modlitwie Bogu za wiele rzeczy, które w rzeczy samej są dobre. Ale brak w jego modlitwie jakiegokolwiek prośby. Czy był już tak doskonały, że o nic nie należało prosić Boga? Daleki był od ducha modlitwy psalmów Starego Testamentu, gdzie dziękczynienie przeplata się z gorącą prośbą.

Wzgardzony przez faryzeusza celnik znalazł w oczach Jezusa uznanie. Jego modlitwa jest diametralnie różna od modlitwy „sprawiedliwego” faryzeusza. Celnik wie, że przed Bogiem nie ma nic na swoje usprawiedliwienie. Stoi przed Bogiem jako grzesznik. Dlatego bije się w piersi i w pokorze prosi: „Boże, bądź miłociw mnie grzesznemu” (Łk 18,13). W wypadku celnika nie może być mowy o samousprawiedliwieniu. Celnik może liczyć jedynie na miłosierdzie Boga. Nie rości sobie prawa do niczego.

Czy można mówić o jakimkolwiek przejawie pobożności w przypadku celnika? W mniemaniu faryzeusza z całą pewnością nie. Ale Jezus inaczej widzi i kwalifikuje ludzi, ich sytuację i wewnętrzne przeżycia.

Usprawiedliwiony odszedł celnik. „Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.” – powiedział Jezus (Łk 18,14). A więc usprawiedliwienie grzesznika **pochodzi z zewnątrz**. Grzesznik zostaje usprawiedliwiony.

Na temat sprawiedliwości wiele mówił Pan Jezus w kazaniu na górze. Uczniów swoich napominał, aby ich sprawiedliwość była obfitszą, aniżeli sprawiedliwość faryzeuszy i uczonych w Piśmie: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mt 5,20). Właściwie to nie może być ich sprawiedliwość, ale sprawiedliwość Królestwa Bożego. Pan Jezus powiedział: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Nie może to być sprawiedliwość z uczynków, a taka była „sprawiedliwość” faryzeuszy, ale sprawiedliwość, która przychodzi wraz z Królestwem Bożym, a więc sprawiedliwość Jezusa, w którym przyszło Królestwo Niebios. Wyjaśnia to Jezus w słowach: „Gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach” (Mt 6,2); „a gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na

rogach ulic, aby pokazać się ludziom” (Mt 6,5); „a gdy pościecie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; szpecą bowiem twarze swoje, aby ludziom pokazać, że poszczą” (Mt 6,16).

Apostoł Paweł

Starotestamentowa myśl o sprawiedliwości i usprawiedliwieniu znajduje się u podstawy Pawłowej ewangelii o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę. Posiada jednak u apostoła Pawła zdecydowanie głęboki rys chrystologiczny, do czego uprawniała go nauka Jezusa o usprawiedliwieniu, głównie jednak ewangeliczne świadectwo o krzyżowej śmierci Jezusa na Golgocie. Apostoł Paweł głosił więc przede wszystkim **sprawiedliwość Bożą**, która objawiła się w Chrystusie Jezusie: „Teraz objawiona została sprawiedliwość Boża poza Prawem, chociaż świadczą o niej Prawo i Prorocy, sprawiedliwość Boża dzięki wierności Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem żadnej różnicy” (Rz 3,21.22).

Głoszona przez prawo Mojżesza i proroków sprawiedliwość Boża, objawiła się „teraz”. Co prawda, głoszona przez proroków sprawiedliwość była sprawiedliwością zbawczych czynów Boga, to jednak teraz, u kresu dni, **zbawczy czyn Boga w Jezusie Chrystusie w całej pełni objawił sprawiedliwość Boga**, sprawiedliwość, która pragnie tylko jednego – zbawienia wierzących. Soteriologiczne, a nie prawne pojmowanie sprawiedliwości Boga, uwidacznia się szczególnie w słowach Pawła o Chrystusie, „którego Bóg ustanowił prześlągalnią skuteczną przez wiarę w krew Jego, okazując w ten sposób sprawiedliwość swoją nad tymi, których w cierpliwości swojej z pobłażliwością znosił, mimo ich przedtem popełnionych grzechów i dla okazania sprawiedliwości swojej w terażniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwy i usprawiedliwiający z wiary w Jezusa” (Rz 3,25.26).

W listach apostoła Pawła nie spotykamy się z twierdzeniem występującym w *1. Liście św. Jana*: „Bóg jest miłością” (1 J 4,8), lecz Paweł zupełnie wyraźnie pisze o miłości Bożej (Rz 5,5; 8,3; por. Ef 2,4). Wypełnia ona serca wierzących. Obrazem jej jest miłość Chrystusa. „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,35-39).

Miłość Boga jest łaską, a więc darem niezasłużonym przez człowieka (1 J 4, 10). Łaska – to pełne życzliwości, oddania i bezinteresowności pochylenie się Boga nad człowiekiem, tak słabym, biednym i zagubionym, że nic nie może dać Bogu. Jeśli apostoł Paweł pisze, że usprawiedliwieni jesteśmy z łaski bez uczynków prawa, oznacza to, że **usprawiedliwienie otrzymujemy za darmo**. Z łaski bowiem znaczy: za darmo. „Są usprawiedliwieni darmo, z Jego łaski, przez odkupienie dane w Jezusie Chrystusie” (Rz 3,24). Łaskawy Bóg to Bóg, który daje człowiekowi wszystko, niczego uprzednio od człowieka nie otrzymując. **Łaska wyklucza wszelką zasługę**.

Łaska w pełnym tego słowa znaczeniu objawiła się w Jezusie Chrystusie, w Jego odkupieńczej ofierze (Rz 3,24; por. Ga 2,21). Objawiła się ona w sposób paradoksalny. Dzięki łasce Chrystusa, ujawniającej łaskę Boga, ubóstwo Chrystusa ubogaca wierzących: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” (2 Kor 8,9). Apostoł Paweł pisze także: „Teraz objawiona została sprawiedliwość Boża poza Prawem, chociaż świadczą o niej Prawo i Prorocy, sprawiedliwość Boża dzięki wierności Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem żadnej różnicy, ponieważ wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Bożej. Dlatego są usprawiedliwieni darmo, z Jego łaski, dzięki odkupieniu w Jezusie Chrystusie” (Rz 3,21-24).

Apostoł Paweł rozumie usprawiedliwienie jako realny owoc śmierci Chrystusa na krzyżu. Jak w krzyżu dokonało się pojednanie Boga z ludźmi, odkupienie i wybawienie, **tak krzyż jest ogłoszeniem usprawiedliwienia „teraz”**, w obecnym eonie. Usprawiedliwienie jest łaskawym darem Boga dla każdego wierzącego, najpierw Żyda – jak pisze apostoł Paweł – potem Greka. Głoszenie ewangelii o krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa, jest głoszeniem zbawienia i przez nią zbawienie się dokonuje: „A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem” (1 Kor 15,1.2).

2. Nauka o usprawiedliwieniu „Wyznania augsburskiego” i luteranizmu na tle nauki o usprawiedliwieniu ojców Kościoła i średniowiecznej scholastyki

Z nauki Pisma Świętego wypływa nauka o usprawiedliwieniu „Wyznania augsburskiego” i luteranizmu.

Kluczowe słowa w czwartym artykule „Wyznania augsburskiego” to słowa: ‘usprawiedliwienie’, ‘łaska’ i ‘wiara’. Są one z sobą powiązane, nie

można mówić o jednym z nich bez pozostałych. Wszystkie spina z sobą jakby kłamrą tytuł naszego Zbawiciela – Chrystus.

W 4. artykule „Wyznania augsburskiego” mowa jest o usprawiedliwieniu grzesznika i o usprawiedliwiającej wierze.

Czym jest usprawiedliwiająca wiara?

Luter w przedmowie do *Listu do Rzymian* pisał:

📖 „Prawdziwa wiara jest dziełem Boskim w nas, które nas zmienia i na nowo rodzi z Boga (J 1,13), uśmierca starego Adama i czyni z nas całkiem innych ludzi w sercu, usposobieniu, skłonnościach i wszystkich siłach oraz przynosi z sobą Ducha Świętego. Taka wiara, to żywa, twórcza, czynna, potężna rzecz, tak że jest niemożliwością, by nie mogła bez ustanku czynić dobrze. Nie pyta też ona, czy należy spełniać dobre uczynki, lecz nim kto zapyta, już je spełniła i ciągle jest w działaniu. Kto zaś nie spełnia takich uczynków, jest człowiekiem bez wiary, który szuka po omacku i rozgląda się za wiarą i dobrymi uczynkami, i nie wie ani tego, czym jest wiara, ani czym są dobre uczynki, jednak plecie i papele wiele o wierze i dobrych uczynkach”.

Jak się to dzieje?

Człowiek jest grzesznikiem nie dlatego, że popełnia uczynki niesprawiedliwości, ale grzeszy dlatego, że jest grzeszny. Grzeszne czyny człowieka mają swoje źródło w człowieku żyjącym bez Boga. Pan Bóg jednak okazuje grzesznemu człowiekowi łaskę, chociaż on na nią nie zasługuje. W swoim Synu, Jezusie Chrystusie, Bóg wychodzi naprzeciw grzeszników i grzesznego świata, jedna z sobą grzesznika. Żadne usiłowanie dokonania dobrego i szlachetnego czynu nie prowadzi bezpośrednio do pojednania z Bogiem i usprawiedliwienia człowieka (2 Kor 5,19). Wyciągnięta ręka Boża wyprzedza wszelkie ludzkie działanie (1 J 4,10). Bóg jedynie z łaski (*sola gratia*) usprawiedliwia grzesznika. Chrystus Pan jest darem Bożym dla człowieka i wszystko, cokolwiek On przez swoją śmierć krzyżową wyjednał na Golgocie, musi być uznane i przyjęte jako dar i wyraz Bożego zmiłowania. Usprawiedliwienie jest łaskawym darem i wyrazem Bożego miłosierdzia (J 3, 16; Ef 5,2). Kościół luterński, za przykładem ojca Kościoła, Augustyna, i ojca Reformacji, ks. Marcina Lutera, rozumie sprawiedliwość jako coś, czego jedynie Bóg udziela człowiekowi. Sprawiedliwość zostaje grzesznikowi przypisana. Bóg z łaski uznaje niesprawiedliwego człowieka za sprawiedliwego i darowuje mu sprawiedliwość Jezusa Chrystusa. Bóg grzesznikowi odpuszcza grzechy, przywraca dziecięctwo Boże, a jego „nagość” okrywa sprawiedliwością Syna Bożego (Ga 3,27; 4,1-7).

**Bóg okazuje łaskę
grzesznikowi**

„Wiara zaś jest sprawiedliwością i oznacza ‘sprawiedliwość Bożą’ lub taką, która ma znaczenie przed Bogiem, dlatego że jest darem Bożym i sprawia, iż człowiek daje każdemu, co mu jest winien. Przez wiarę bowiem człowiek jest bez grzechu i nabiera chęci do wypełniania Bożych przykazań. Tym samym oddaje Bogu cześć i płaci, co Mu jest winien; ludziom zaś służy z ochotą, czym tylko może, i również w ten sposób każdemu płaci. Natura, wolna wola i nasze siły takiej sprawiedliwości osiągnąć nie mogą. Jak bowiem nikt nie może sam sobie udzielić wiary” (M. Luter).

Usprawiedliwienie jest wyłącznie aktem Bożym, który luterńska teologia traktuje jako orzeczenie sądzącego Boga. Nie jest ono jednak tylko aktem zewnętrznym, ogłoszonym poza człowiekiem. Dzięki wierze, usprawiedliwienie ma również charakter subiektywnego przeżycia uwalniającej i zbawiającej łaski Bożej (Rz 8, 10.11). Luter pisał:

Wiara i usprawiedliwienie zbawczym aktem Boga

„Chrystus urodził się za nas, więcej: został nam dany. Dlatego uczestniczę w Jego zmartwychwstaniu i we wszystkich Jego dobrach. Jestem wprawdzie grzesznikiem, ale żyję z Jego sprawiedliwości, która jest mi darowana. Jestem wprawdzie nieczysty, ale Jego uświęcenie jest moim uświęceniem, w którym mogę spokojnie żyć. Jestem nierozumny, ale Jego mądrość mnie trzyma. Jestem wprawdzie godny potępienia, ale Jego wolność jest moim wyzwoleniem. Dlatego chrześcijanin, jeśli wierzy, może się chlubić zasługą Chrystusa i wszystkimi Jego darami, jak gdyby sam je zdobył. Są tak bardzo Jego własnością, że może spokojnie oczekiwać sądu Bożego, przed którym nie ostanie się żaden grzesznik. Siedzimy w łonie sprawiedliwości Chrystusa, przylegamy do niej, ona usprawiedliwia nas przed Bogiem, wstawia się za nami jako pośrednik, ofiarowując siebie samą całkowicie. Chrystus jest najlepszym kapłanem i obrońcą. Nasza wiara, ponieważ przylega do sprawiedliwości Chrystusa, znajduje przed Bogiem to samo usprawiedliwienie, jak sprawiedliwość Chrystusa”.

Usprawiedliwienie nie dokonuje się automatycznie (Rz 1,16; 3,22.25). Z luterską zasadą: *sola gratia* związane jest hasło: „jedynie wiara”. Człowiek zostaje usprawiedliwiony z łaski przez wiarę. Bez słów „przez wiarę” (*per fidem*), nauka Kościoła ewangelickiego o usprawiedliwieniu grzesznika byłaby absurdem i prowadziłaby do moralnego rozkładu. Być usprawiedliwionym – znaczy przyjąć przez wiarę odpuszczenie grzechów, zostać pojednanym z Bogiem i obdarowanym pokojem. W „Wyznaniu augsburskim” czytamy:

„Ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem własnymi siłami, za usługami lub uczynkami, lecz bywają usprawiedliwieni darmo dla Chrystusa przez wiarę, gdy wierzą, że są przyjęci do łaski i że grzechy są im odpuszczone dla Chrystusa, który swą śmiercią dał zadośćuczynienie za nasze grzechy. Tę wiarę Bóg poczytuje sobie za sprawiedliwość przed swoim obliczem”.

W wersji niemieckiej opuszczone zostało słowo: 'zadośćuczynił', a wprowadzono zwrot i wyjaśnienie: „dla Niego [Chrystusa] zostaje nam odpuszczony grzech i darowane bywają sprawiedliwość i życie wieczne”. W tym przejawia się teocentryczność i chrystocentryczność luterkańskiej teologii. Sprawiedliwość Chrystusa jest przypisana grzesznikowi (*imputatio*).

Luterkańska nauka o usprawiedliwieniu jest oparta na zwiastowaniu apostoła Pawła (Rz 3, 21-26; Ga 5,5; Ef 2,8.9). Wiara nie jest poznaniem określonej sumy prawd objawionych przez Boga w Biblii, albo poznaniem historii Jezusa z Nazaretu. Poznanie historii Jezusa to tylko pewnego rodzaju przygotowanie do przyjęcia wiary. Wiara – to serdeczne zaufanie łaskawemu Bogu i pewność, że Bóg okazuje grzesznikowi swoje ojcowskie serce w Jezusie Chryście. Tak rozumiana wiara nie jest wynikiem i owocem percepcji treści objawienia Bożego, lecz zbawczego działania Chrystusa. Rodzi się tam, gdzie słowo Boże godzi w człowieka i trafia jego w serce, pociąga je ku Bogu i przeobraża. Bez wiary nie można podobać się Bogu (Hbr 11,6). Dlatego Filip Melanchton pisał o życiu bez wiary w dwudziestym artykule „*Wyznania augsburskiego*:

„Bez wiary natura ludzka w żaden sposób nie potrafi spełnić uczynków nakazanych w pierwszym i drugim przykazaniu: bez wiary nie wzywa Boga, niczego się od Boga nie spodziewa, nie dźwiga krzyża, lecz szuka ludzkiej pomocy i ludzkiej pomocy ufa. Tak oto, gdy nie ma wiary i ufności ku Bogu, panują w sercach wszelkie żądze i ludzkie zamysły. Dlatego i Chrystus rzekł: »Beze mnie nic nie możecie«”.

W dogmatyce luterkańskiej wiara nie jest pojmowana jako zasługa. W akcie usprawiedliwienia wiara spełnia funkcję instrumentalną. Lekarstwo nie może uleczyć człowieka, jeśli człowiek go nie zażyje. Podobnie sprawiedliwość Chrystusa Pana nie pomoże człowiekowi, jeśli nie uchwyci się on Jezusa przez wiarę i nie przyłgnie do Jego sprawiedliwości. Usprawiedliwienie jest bezwarunkowo, obiektywnie dla wszystkich wysłużone przez Chrystusa, Syna Bożego. Będzie ono dla grzeszników bezużyteczne, jeśli nie sięgną po nie. Sięgnąć po dar usprawiedliwienia, to znaczy uwierzyć w zbawczą moc krzyża Chrystusowego i łaskawość Boga. Z pomocą wiary dokonuje się więc akceptacja i przyswojenie Bożego daru usprawiedliwienia. Zasada „*jedynie z wiary*” wyklucza jakąkolwiek sprawcą lub instrumentalną rolę i funkcję dobrych uczynków w akcie usprawiedliwienia. Także wiara nie jest rozumiana jako uczynek, chociaż Marcin Luter w traktacie „*O dobrych uczynkach*” nazywa wiarę dobrym uczynkiem, nakazanym przez

**Biblijne postawy
nauki o usprawie-
dliwieniu z łaski
przez wiarę**

**Bezwarunkowość
zbawienia**

Boga w pierwszym przykazaniu. Luter mówi o wierze jako dobrym uczynku dlatego, bo z wiary w Boga wypływają wszystkie dobre czyny chrześcijanina. W „*Obronie Wyznania augsburskiego*” F. Melanchton pisze:

📖 „Wiara nie dlatego usprawiedliwia, czyli zbawia, że sama jest uczynkiem, który ma wartość sam w sobie, ale dlatego, że przyjmuje obiecane miłosierdzie”.

Nie znaczy to, że w życiu chrześcijan nie są potrzebne uczynki miłości. Bez nich to, co ktoś nazwa może wiarą, wiarą nie jest. One właśnie są owocem ufnej wiary, pojmowanej również jako posłuszeństwo Chrystusowi i Bożym przykazaniom. Wiara jest być czynna w miłości (Ga 5,6). Wiara jest czymś żywym i wyraża się w ciągłym działaniu. Działanie to rodzi się z Chrystusa, z życia z Nim w społeczności wiary. Wiara, która nie rodzi dobrych uczynków, nie jest wiarą usprawiedliwiającą. Tam gdzie wiara ujawnia się, musiało nastąpić przeobrażenie, zespolenie z Chrystusem. Dobre uczynki należy rozumieć jako owoce wiary, ale także jako znak jej obecności i prawdziwości (Ef 2,10; Tt 2,14). Dobre uczynki są więc znakiem usprawiedliwienia, a nie jego przyczyną sprawczą. Gdy człowiek został przyobleczonej w sprawiedliwość Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, rodzą się czyny miłości. Luterska formuła „z łaski dzięki Chrystusowi”, wyrosła z nauki Pisma Świętego. Z tego samego źródła czerpie Kościół luterański, nauczając o wartości dobrych uczynków, rozumianych jako owoce wiary, obowiązku i powinnościach. Jezus powiedział: „Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy” (Łk 17,10).

**Wiara i płynące z niej
uczynki**

Nie zawsze w Kościele przed reformacją nauka o usprawiedliwieniu zajmowała takie miejsce jak w Kościele reformacji. Widać to wyraźnie w używanej przez teologów wschodnich terminologii soteriologicznej (zbawczej). W starożytnym Kościele wschodnim, teologia grecka ze względu na przyjście Chrystusa, Syna Bożego i w związku z tym nastaniem nowego eonu, interesowała się przede wszystkim osobą Chrystusa, nieśmiertelnością i przeobstwieńciem człowieka. Według Ireneusza († około 202 roku), biskupa Lugdunum w Galii (Lyonu), pochodzącego ze Wschodu, zbawienie jest „rekapitulacją” pierwotnego stworzenia. Chrystus, ze względu na swoje Bóstwo, jest odnowicielem zepsutego stworzenia przez grzech Adama. Dzięki rzeczywistemu wcieleniu Syna Bożego, drugi Adam-Chrystus naprawi wszystko, co zostało popsute przez grzech pierwszego Adama. A więc Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł zostać ubóstwiony.

Myśl ta powtarzana była w różnej formie przez wielkich ojców Kościoła na wschodzie.

Chociaż we wschodnim Kościele nauka o zbawieniu posiada wybitnie rys chrystologiczny, to jednak w niej zatracone zostały – chociaż nie całkowicie – ważne pojęcia soteriologiczne, jak usprawiedliwienie i pojednanie z Bogiem.

Inaczej było w Kościele na zachodzie Europy.

Godna uwagi jest tu przede wszystkim nauka o łasce Augustyna, biskupa Hippony († 430), któremu nadano tytuł: „*doctor gratiae*” (nauczyciel łaski). Augustyn rozróżnia sześć epok w dziejach świata, z których pięć odnosi się do „Starego Przymierza” (od Adama do Noego, od Noego do Abrahama, od Abrahama do Dawida, od Dawida do wygnania, od wygnania do Chrystusa), a szóstą zaczęła się w momencie przyjścia Chrystusa na świat. Augustyn pisał:

„W tej (epoce) łaska Ducha, która dotąd znana była tylko niewielu patriarchom i prorokom, ma objawić się wszystkim narodom (...) i tak w tych sześciu epokach miał być przywrócony duch człowieka według obrazu Boga w taki sposób, w jaki szóstego dnia człowiek został stworzony według obrazu Boga”.

To przekonanie jest bliskie soteriologicznej nauce Kościoła wschodniego. Ale w czasach Augustyna działał Pelagiusz i jego uczniowie, którzy nauczali, że człowiek może osiągnąć zbawienie o własnych siłach (pelagianizm). W kontrowersji z pelagianizmem, Augustyn przybliżył się do nauki biblijnej o łasce, wierze, zbawieniu i usprawiedliwieniu.

Według Augustyna, człowiek dostępuje jedynie zbawienia z łaski. Nie jest ona związana ze spełnieniem określonych warunków, lecz jest udzielana bezwarunkowo, jako czysty dar. Łaska nie jest łaską, gdy nie jest darmowa. Radykalność grzechu domaga się radykalności łaski. Ona wyrzywa grzesznika z kręgu potępienia i stawia w Chrystusie przed Bogiem. To jedynie i wyłącznie ona daje siłę grzesznikowi do przekształcenia swojego życia. Jest to monoergistyczna soteriologia, całkowicie przeciwna pelagianizmowi.

Kontrowersja między Augustynem a Pelagiuszem i jego uczniami

Ale z biegiem czasu ukształtowała się nauka, która usiłowała złagodzić pelagianizm i monoergistyczną nauką Augustyna o łasce. Chodzi o semipelagianizm, w którym reprezentowana jest synergistyczna nauka o zbawieniu, to znaczy, że źródłem usprawiedliwienia i zbawienia grzesznika jest Bóg, ale jest ono również owocem współpracy człowieka z Bogiem.

W średniowieczu tzw. skotyzm i nominalizm był bliższy semipelagianizmowi, natomiast Tomasz z Akwinu i tomizm usiłuje mocniej zaakcentować rolę łaski Bożej, ponieważ „Przyczyna jest silniejsza niż skutek”.

Tomasz z Akwinu († 1274) pisał o czterech fazach usprawiedliwienia, które nie następują jednak jedna po drugiej, lecz dzieją się jednocześnie. W pierwszej fazie następuje wlanie łaski, w drugiej dzięki łasce ma miejsce zwrócenie się wolnej woli człowieka ku Bogu przez wiarę, w trzeciej następuje odwrócenie się człowieka od grzechu, w czwartej ma miejsce odpuszczenie winy. W tomizmie – jak widać na początku znajduje się łaska Boża, ale w dalszym procesie usprawiedliwienia znaczącą rolę odgrywa wolna wola człowieka.

**Tomasz Akwinu
o wierze i usprawie-
dliwieniu**

Z powyższego przeglądu nauki o usprawiedliwieniu i zbawieniu człowieka przed reformacją widać, jak często odchodzono od biblijnej nauki o usprawiedliwiającej łasce Bożej, jak teologia usiłowała osłabić radykalność łaski Bożej na rzecz możliwości człowieka w akcie usprawiedliwiania. Przez reformatorów łaska Boża była pojmowana radykalnie. **Łaska nie jest łaską, jeśli czymkolwiek jest uwarunkowana.** Echo starej kontrowersji i kontrowersji Reformacji z teologią średniowiecza i jej pokłosa, wyraźnie słychać w słowach czwartego artykułu „Wyznania augsburskiego”:

📖 „Kościoły nasze nauczają także, iż ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem własnymi siłami, zasługami lub uczynkami, lecz bywają usprawiedliwieni darmo dla Chrystusa przez wiarę, gdy wierzą, że są przyjęci do łaski i że grzechy ich są im odpuszczone dla Chrystusa, który swą śmiercią dał zadośćuczynienie za nasze grzechy. Tę wiarę Bóg poczytuje za sprawiedliwość przed swoim obliczem (Rz 3 i 4)”.

W podsumowaniu drugiej części niniejszego artykułu, należy podkreślić to, że sprawiedliwość chrześcijańska jest zawsze sprawiedliwością Chrystusową. Usprawiedliwienie nie jest stopniową poprawą człowieka w takim sensie, że przypisanie grzesznikowi z łaski sprawiedliwości Chrystusa (*imputatio*), stale będzie obejmować zmieniającą się część człowieka w tym zakresie, w którym on sam będzie stawał się pobożny. Dla takiego ujęcia ilościowego reformatorzy nie mieli zrozumienia. *Imputatio* nie znaczy, że sprawiedliwość jest udawaną sprawiedliwością, która później zostaje zastąpiona własną sprawiedliwością ludzi, lecz wręcz przeciwnie, że sprawiedliwość jest odnową całego człowieka, ale w Chrystusie. Taka odnowa nie może dokonać się poprzez stopniową poprawę grzesznego człowieka, lecz polega na tym, że człowiek ma swoją sprawiedliwość jedynie w Chry-

**Usprawiedliwienie
darowaną sprawie-
dliwością Chrystusa**

stusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. To, że sprawiedliwość jest „poza mną” (*extra me*), jak mówił Luter, nie czyni jej niedoskonałą, lecz tu właśnie wprost urzeczywistnia się to, do czego Stwórca przeznaczył ludzi.

Zawsze aktualne są słowa apostoła Pawła: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i poruczył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania. Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem. On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,17-21).

3. Deklaracja na temat nauki o usprawiedliwieniu między Kościołem rzymskim a Kościołami luterańskimi, zrzeszonymi w Światowej Federacji Luterańskiej

31 października 1999 roku w Augsburgu podpisany został *Dokument o usprawiedliwieniu*, będący owocem wieloletniego dialogu luterańsko-katolickiego. Jest to niewątpliwie doniosłe wydarzenie w dziejach Kościoła chrześcijańskiego, który pomimo modlitwy Jezusa: „*Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś*” (J 17,21), nigdy naprawdę nie był wewnętrznie jednolity. W Kościele Chrystusa kamieniami, wznoszącymi się na fundamencie wiary Piotrowej: „*Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*” (Mt 16,16), są ludzie, którzy chociaż z łaski Bożej usprawiedliwieni, pozostają grzesznikami. A tam gdzie jest grzech, dochodzi do pęknięć, rozpadu i bolesnego, grzesznego rozdarcia.

Jeśli czasem dzisiaj, po podpisaniu wspólnej Deklaracji o usprawiedliwieniu, mówi się, że nasze Kościoły po podpisaniu Deklaracji utraciły swoją tożsamość, artykuł o usprawiedliwieniu bowiem uważany jest głównie w Kościele ewangelickim za artykuł, od którego zależy istnienie Kościoła, to taki „sąd” wypowiedzany nad Kościołami jest błędny. Jeśli niektórzy wierni Kościoła luterańskiego mówią, nasz Kościół poszedł, albo idzie do Rzymu, to jest to nieprawda. I jeśli niektórzy wierni Kościoła rzymskiego mówią, że Kościół rzymski zupełnie się sprostestantyzował, to też jest to nieprawda. W Deklaracji opisane zostało to, co jest wspólne i to co ciągle jeszcze dzieli i co należy dogłębnie przemyśleć. Kościoły, które podpisały

**Wspólna deklaracja
o usprawiedliwieniu,
nadzieją na jedność**

Deklarację, chociaż mają wspólne korzenie, odnalazły „kawałek ziemi”, który uznały za wspólny i na tym kawałku pod działaniem Ducha Świętego się porozumiały i postanowiły „rozglądać się” i pytać, czy można duchową wspólnotę pogłębić. Luteranie powinni mieć tu trochę więcej optymizmu, przedłożone bowiem w Augsburgu w 1530 roku „Wyznanie augsburskie” miało na celu wykazanie, że wiara stanów ewangelickich nie różni się od wiary pierwotnego Kościoła, a nawet od Kościoła rzymskiego (Zob. Zakończenie cz. I w wersji niemieckiej).

Znaczenia porozumienia na temat usprawiedliwienia nie da się przecenić, nie ze względu na przeszłość, która musi pozostać w pamięci, jako ostrzeżenie dla nas i przyszłych pokoleń uczniów i uczennic Pańskich, lecz głównie ze względu na przyszłość. Dokument nie zamyka historii, nie załatwił wszystkich nieporozumień, nawet w kwestii usprawiedliwienia. Jego doniosłość leży w tym, że otwiera nowy rozdział w dziejach Kościoła powszechnego. Jest świadectwem, że obecnie Kościół rzymskokatolicki i Kościoły luterskie zrzeszone w Światowej Federacji Luterskiej, potrafią wznieść się ponad podziały, dawne spory i bolesne wzajemne potępienia, rozmawiać na tematy doktrynalne, słuchać się wzajemnie, starać się wzajemnie zrozumieć, uczyć się mówić wspólnym językiem. Jeśli ktoś sądzi, że nie jest to dziełem Ducha Świętego, budowniczego Kościoła Chrystusowego, ten musi zdać sobie sprawę, że usiłuje Duchowi Świętemu odmówić Jego należnej Mu roli w Kościele, a Jego miejsce zastąpić własnym pojmowaniem dziejów. Ale byłoby też nieodpowiedzialnym stwierdzeniem, że skoro podpisanie wspólnej Deklaracji na temat usprawiedliwienia jest dziełem Ducha Bożego, to Kościoły podpisując Dokument zatraciły swoją tożsamość. Duch Święty nie znosi tożsamości, ale prowadzi do pojednania, wzajemnego zrozumienia i jedności, gdyż Duch Święty jest Duchem pokoju i jedności, prowadzi Kościół Chrystusa odpowiedzialnie do jedności w prawdzie Ewangelii. Duch Boży jest bowiem Duchem Prawdy.

Duch Święty powołał Kościół na ziemi i wszystkie twórcze impulsy w Kościele naszego Pana pochodzą z inicjatywy Ducha. Należy wciąż na nie oczekiwać. Jednakże Kościoły nie mogą czekać z założonymi rękoma, ale same muszą widzieć pole do działania, podejmować wspólne inicjatywy i z modlitwą śmiało rozwiązywać problemy, które wymagają rozwiązań i deklaracji. Nie chodzi tylko o deklaracje o charakterze doktrynalnym, ale także – a może szczególnie – takie, które rozwiążą palące problemy współżycia katolików i ewangelików, a więc praktyczne, duszpasterskie. Kościół żyje zawsze w konkretnym kontekście historycznym, życie jego członków jest pod wieloma względami uwarunkowane nie tylko religijnie, ale także

społecznie, kulturowo. Z naszego pola widzenia nie może też zniknąć i to, że Kościół jest również wielkością eschatologiczną, a więc należy do czasu, który podąża ku końcowi. Czas Kościoła ma początek i koniec. Jako społeczność ludzi w drodze zmierza do celu, który wyznacza mu Pan i Głowa Kościoła, Jezus Chrystus. Kościoły, wszystkie jego struktury muszą dostrzegać ten cel i być w jego służbie.

Deklaracja podpisana 31 października 1999 roku w Augsburgu, nie miała na celu wzajemnego narzucenia poglądów na temat usprawiedliwienia, jednego Kościoła drugiemu, ale aby Kościoły dogłębnie przemyślały swoje poglądy na temat usprawiedliwienia i w wierze pod przewodnictwem Ducha Świętego kroczyły ku przyszłości, nie obwiniając się wzajemnie o cokolwiek.

Podsumowanie

Nauka o usprawiedliwieniu grzesznika z łaski przez wiarę ostała się i ostoi, bo oparta jest na niewzruszonym fundamencie, którym jest Słowo Boże, Boża obietnica o zbawieniu. Ona czyni człowieka mocnym i pewnym tego, że kroczy prawdziwą drogą, która prowadzi do Boga. To czyni wiara, którą Bóg przez Ducha Świętego wzbudza w człowieku. Bo wiara

📖 „jest żywą, śmiałą ufnością w Bożą łaskę, tak pewną, że człowiek umarłby za nią tysiącrotnie. A taka ufność i poznanie Boskiej łaski czyni radosnym, odważnym i ochotnym wobec Boga oraz wszelkiego stworzenia, co w wierze sprawia Duch Święty. Stąd człowiek bez przymusu staje się chętny i ochotny, by każdemu czynić dobrze, każdemu służyć, wszystko znosić z miłości do Boga i na chwałę Boga, który okazał mu taką łaskę, tak że niemożliwe jest oddzielenie uczynków od wiary, podobnie jak niemożliwe jest oddzielenie palenia i świecenia od ognia. Dlatego wystrzegaj się własnych błędnych myśli i częściej gadaniny tych, którzy chcą być mądrzy, aby wyrokować o wierze i dobrych uczynkach” (M. Luter).

Tematy do przemyślenia

- Czy wiara jest warunkiem zbawienia, czy warunkiem przyjęcia łaski usprawiedliwienia?
- Kiedy nauka o usprawiedliwieniu z wiary jest Ewangelią, a kiedy nią być przestaje?
- Jak dzisiaj nauczać o wierze i o usprawiedliwieniu z wiary?
- Jak funkcjonuje wspólna deklaracja o usprawiedliwieniu w życiu Kościołów?